

Lityński, Adam

Z problematyki legalności aktów prawnych Polski Ludowej. W związku z orzeczeniem Izby Wojskowej Sądu Najwyższego z 19 czerwca 2001 r. (WKN 13/01)

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 9/2, 453-460

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM LITYŃSKI

(Katowice)

***Z problematyki legalności aktów prawnych Polski Ludowej
W związku z orzeczeniem Izby Wojskowej
Sądu Najwyższego z 19 czerwca 2001 r. (WKN 13/01)***

**Aus der Problematik der Legalität der gesetzlichen Akten
in der Volksrepublik Polen**

1. Teza. 2. Obowiązki prawa PRL. 3. Problem legalizacji państwa po II wojnie światowej. 4. Rola prawa karnego. 5. Wojskowe prawo karne. 6. Wnioski

1. These. 2. Geltung des Rechts in der VRP. 3. Legalisierung des Staats nach dem 2. Weltkrieg. 4. Rolle des Strafrechts. 5. Militärstrafrecht. 6. Schlussfolgerungen.

1

W wyroku Izby Wojskowej Sądu Najwyższego z 19 VI 2001 r. (WKN 13/01) sformułowana została teza:

Kodeks Wojskowy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR z 1943 r. nie miał mocy obowiązującej prawa karnego, gdyż został wydany przez organ nie posiadający legitymacji do stanowienia przepisów rangi kodeksowej oraz w czasie obowiązywania Kodeksu Karnego Wojskowego z 1932 r. (Dz. U. nr 91, poz. 765 ze zm.), który stracił moc dopiero z dniem wejścia Kodeksu Karnego Wojska Polskiego z 1944 r. (Dz. U. nr 6, poz. 27), tj. z dniem 30 września 1944 r. (por. art. I Przepisów wprowadzających k.k. WP – Dz. U. nr 6, poz. 28). Skazanie na podstawie przepisów K.W. PSZ w ZSRR stanowiło więc rażące naruszenie prawa i w związku z tym obecnie może być podstawą kasacji (art. 523 § 1 k.p.k.)¹.

¹ Drukowane: Wojskowy Przegląd Prawniczy [dalej: WPP] 2003, nr 1, s. 134.

2

Powołany wyrok Sądu Najwyższego jest tym ciekawszy i tym bardziej znamienity, iż najwyższe organy państwowe III Rzeczypospolitej, m.in. Trybunał Konstytucyjny oraz Sąd Najwyższy, zgodnie stoją na pozytywistycznym stanowisku obowiązywania prawa ustanowionego w tzw. Polsce Ludowej, mimo że wszystkie organy Polski Ludowej („Polski lubelskiej”) skazane są u swego zarania nielegalnością, z Krajową Radą Narodową oraz Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego na czele.

Zaprzeczyc trzeba słowom *Manifestu* PKWN, gdy ten stwierdza, że *Krajowa Rada Narodowa, tymczasowy parlament narodu polskiego, powołała Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako legalną tymczasową władzę wykonawczą*². Legalna to ona absolutnie nie była, ale zważywszy utrwalenie systemu politycznego i prawnego na następnych kilkadziesiąt lat – trzeba przyjąć za dobrą monetę i uznać akty wydawane w kraju za wydawane legalnie akty prawne. Na takim też stanowisku stanęły władze i instytucje III RP, z Trybunałem Konstytucyjnym na czele. Wszak podobnie było po I wojnie światowej. W przeciwnym razie skutki prawne i społeczne byłyby nieobliczalne, groźniejsze aniżeli skutki prawne bolszewickiego przewrotu w Rosji w 1917 r.

Doświadczenia w zakresie wprowadzania systemu komunistycznego w Rosji pokazują, iż można jednak – przynajmniej przejściowo – obyć się w ogóle bez prawa. Po II wojnie światowej śladami bolszewickiej Rosji próbowały – w zakresie prawa – pójść Jugosławia oraz Albania. Formuła polska tę drogę odrzuciła, w zasadzie, aczkolwiek mocno wybiórczo, kontynuując stan prawny II RP.

Warto raz jeszcze przywołać obraz lipcowej nocy 1944 r., gdy w Lublinie Edward Osóbka-Morawski wezwał do siebie Leona Chajna i powierzył mu – w zastępstwie nieobecnego kierownika resortu – obowiązki zorganizowania na terenie Polski „lubelskiej” struktur resortu sprawiedliwości. Ten oficer polityczny przybyły z armią Berlinga nie wiedział nawet, jaki ma być stan prawny i stan kadrowy resortu. Leon Chajn tak opisał scenę w pamiętniku:

*Przed wyjściem zapytałem jeszcze, czy nadal ma obowiązywać przedwojenne ustawodawstwo, czy utrzymujemy stary, przedwojenny aparat sądowy, czy też idziemy na zbudowanie sądów ludowych. „A mówiliście, że znacie Manifest – padła odpowiedź – Tam przecież wyłożyliśmy nasz program”. Zrobiło mi się gorąco, ale Osóbka nie zwracając uwagi na moje zmieszanie wyjaśnił, że uchylamy jedynie faszystowską konstytucję kwietniową i oparte na jej podstawie antyludowe akty prawne*³.

² *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, opr. W. Skrzydło, Lublin 1984, s. 40; podkr. A. L.

³ L. Chajn, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 20.

Trudno się dziwić dezorientacji Chajna, wszak *Manifest* PKWN swoją pokrętną i celowo niejednoznaczną formułą o *małej samoistnej przydatności prawnej*⁴ wprowadzał oczywistą niejasność co do zakresu obowiązywania dawnego prawa. Pozorny legalizm miał być punktem wyjścia.

3

Niuans odmienności rzeczywistości polskiej u progu Polski Ludowej względem rzeczywistości rosyjskiej po obaleniu Rządu Tymczasowego w 1917 r. tkwi jedynie w tym, że realia (międzynarodowe i wewnętrzne) wymagały od komunistów formalnego uznania prawa za niezbędne tworzywo państwowości. Dla zachowania pozorów legalności utrzymano (wybiórczo) prawo II RP.

W Rosji w latach 1917 i 1918 trzema dekretami o *sądzie* rewolucyjna władza przecięła ciągłość prawną i odrzuciła prawo przedrewolucyjne; nowe prawo należało stworzyć w sądach *ex nihilo* za pomocą rewolucyjnej świadomości. Tak w Polsce – zarówno ze względów międzynarodowych, jak i wewnętrznych – być nie miało. Nowej sile politycznej (chyba bardziej dalekowszrocznemu Stalinowi aniżeli „polskim” komunistom) wielce zależało na zachowaniu pozorów legalizmu zdobycia władzy; legalizmu, a więc zgodności z prawem. W konsekwencji trzeba było przynajmniej w *zasadzie* zachować stan prawny II Rzeczypospolitej, co generalnie, choć pokrętnie, zapowiadał *Manifest* PKWN.

W moim przekonaniu tej właśnie sprawie – pozorom legalistycznego przejścia władzy – służyć miało owo „uchylenie” konstytucji kwietniowej. Bo dla czego właściwie konstytucja kwietniowa miała przeszkadzać komunistom bardziej aniżeli inne akty ustawodawcze II RP? Tu nie chodziło przecież o samą konstytucję, ale o odebranie tą drogą legalności władzom polskim na uchodźstwie. Nie chodziło o akt prawny, tylko o prawomocność polskich władz⁵.

Jest znamienne, że początkowo dość ostrożnie – na zewnątrz partii komunistycznej – posługiwano się słowem „rewolucja”. Nowej sile politycznej wielce zależało na zachowaniu pozorów legalizmu zdobycia władzy; legalizmu, a więc zgodności z prawem. Ostrożność i wstrzemięźliwość PPR w posługiwaniu

⁴ K. Działocha, J. Trzciniński, *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej. 1944–1952*, Wrocław 1977, s. 16.

⁵ *Konstytucja kwietniowa stanowiła legalną, prawną podstawę rządu emigracyjnego. Kto nie uznawał legalności tej konstytucji, ten nie mógł uznać legalności rządu emigracyjnego. Wskazanie szukania dróg pozakonstytucyjnych nie mogło oznaczać nic innego jak nieuznanie konstytucji kwietniowej; Przemówienie Tow. Władysława Gomułki, Nowe Drogi 1948, z. 11, s. 40; cyt. za: A. Stawarska-Rippel, *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944–1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*, rozpr. dokt. Katowice 2003, s. 36.*

się terminologią o radykalnym zabarwieniu skończy się z przełomem 1948 r. Już jesienią 1948 r. Bierut mówił, iż *pierwsze podstawowe zadania rewolucyjnych przeobrażeń, wysunięte w manifestach KRN i PKWN, zostały wypełnione*⁶. Retoryka taka będzie się nasilać⁷.

Przypomnijmy jednak najważniejsze fakty dotyczące prawa z pierwszych tygodni i miesięcy rządów nowej władzy. Uwagi ograniczone zostaną do prawa karnego, bo tej gałęzi bezpośrednio dotyczy cytowane na wstępie orzeczenie Sądu Najwyższego.

4

Od pierwszych chwil istnienia Polski Ludowej, mimo formalnego utrzymania w mocy zarówno kodeksu karnego z 1932 r., jak i kodeksu postępowania karnego z 1928 r., miało miejsce wyznaczenie prawa karnemu zupełnie nowych zadań – zadań natury politycznej w postaci realizowania walki klasowej, walki o ustrój, walki z przeciwnikami politycznymi, walki o wykonanie zadań gospodarczych itd. Dla nowej władzy prawo karne wymagało więc zasadniczych zmian z przyczyn nie prawnych, a politycznych. Warto zwrócić uwagę, że – formalnie zachowując kodeks karny z 1932 r. – w okresie pierwszych dziesięciu lat Polski Ludowej wydanych zostało ponad 100 aktów prawnych poświęconych prawu karnemu lub choćby fragmentarycznie zawierających przepisy karne⁸. Nowe prawo tworzono obok dawnego, ale celem nowego nie było zapewnienie praworządności. Cechą charakterystyczną zmian w prawie karnym w najwcześniejszym okresie Polski Ludowej było to, że były one ukierunkowane na represjonowanie opozycji politycznej rzeczywistej lub wymagowanej, ewentualnie na dokonanie odwetu na żołnierzach AK, na działaczach Polskiego Państwa Podziemnego, także na funkcjonariuszach państwowych okresu przedwojennego, księżach. Wraz z końcem stanu wojennego⁹ – między listopadem 1945 r. a czerwcem 1946 r. – opublikowane zostały wielkiej wagi akty prawa karnego materialnego i procesowego, które na bardzo długo utrwały pewien reżim w prawie karnym.

Natychmiastowe uzupełnienie przedwojennych kodeksów powojennymi dekretami (rządziej ustawami), które znacznie odbiegały swoim charakterem

⁶ B. Bierut, *Zjednoczenie – nowy etap w walce o lepszą przyszłość*, [w:] tenże, *O partii*, Warszawa 1952, s. 169 (przedruk artykułu ogłoszonego w Nowych Drogach 1948, nr 10–11).

⁷ Zob. H. Izdebski, „Polska rewolucja – pokojowa rewolucja”. *Ze studiów nad terminologią polityczną pierwszych lat Polski Ludowej (1944–1948)*, CPH 1985, z. 2, s. 307 i n.

⁸ Zob. wykaz I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, *Prawo karne Polski Ludowej. Wiadomości ogólne*, Warszawa 1954, s. 220–243.

⁹ Zarządzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej z 16 XI 1945 r. o *uchyleniu stanu wojennego* (Dz.U. nr 57, poz. 320) znosiło stan wojenny z dniem ogłoszenia, tj. 17 XII 1945 r.

od prawa II RP, zmieniło oblicze całego prawa. Warto podkreślić, iż wagą uregulowań dekrety komunistycznej władzy spowodowały rychłe zmarginalizowanie *burżuazyjnych* kodeksów. Zmiany w prawie karnym następowały zresztą nie tylko drogą ustawodawczą, lecz także w drodze orzecznictwa Sądu Najwyższego, a szczególne znaczenie miała znana historykom prawa uchwała Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego z 25 XI 1948 r., o historycznym już tylko znaczeniu orzecznictwa Sądu Najwyższego II RP, jeżeli orzeczenia i zasady prawne II RP *nie są zgodne z obecnym ustrojem i obowiązującym ustawodawstwem*¹⁰.

5

Był wszak ważny obszar prawa sądowego, które – wbrew ogólnej regule – zostało od początku całkowicie zmienione z pełnym derogowaniem prawa II RP. Było to prawo karne wojskowe. O tym właśnie orzekł Sąd Najwyższy w cytowanym na wstępie wyroku, więc temu działowi prawa karnego należy się przyjrzeć w szczególności.

Jak już kiedyś wskazywałem¹¹, warto zacząć od prawa karnego w polskich jednostkach wojskowych formowanych w ZSRR od wiosny 1943 r. Wówczas to (1943 r.) milcząco, ale wyraźnie derogowano wojskowe prawo II RP: derogowano bardzo solidne i wsparte na naukowych zdobyczach epoki: materialny kodeks karny wojskowy (1932 r.), wojskowy kodeks postępowania karnego (1936 r.) oraz prawo o ustroju sądów wojskowych (1936 r.). W sposób sprzeczny z najbardziej elementarnymi zasadami legalności wprowadzono, uchwałą Prezydium Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich oraz rozkazem dowódcy jednostki (Zygmunta Berlinga), w 1943 r. wojskowy kodeks karny materialny oraz kodeks procesowy; ten ostatni zawierający także prawo o ustroju sądów i prokuratur wojskowych. Ogłoszenie obowiązywania i faktyczne stosowanie obu kodeksów w każdym szczególe było sprzeczne z prawem, bo ani organy nie były kompetentne do tworzenia prawa karnego, ani sposób promulgacji prawa polskiemu nie czynił zadość. Kodeksy były jednak przez kilkanaście miesięcy stosowane i na ich podstawie zapadały wyroki skazujące.

¹⁰ Uchwała publikowana m.in. w Państwie i Prawie [PiP] 1949, z. 3, s. 120. O tych sprawach szerzej pisała ostatnio A. Stawarska-Rippel, *O prawie sądowym Drugiej Rzeczypospolitej w początkach Polski Ludowej*, CPH 2003, z. 2, s. 113 i n.

¹¹ Zob. A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 20 i n., tamże dalsza literatura; nadto tenże, *Początki prawa komunistycznego w Polsce. Prawo karne wojskowe przed wrześniem 1944 r.*, [w:] *Pamięć i Sprawiedliwość*. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej [Warszawa] 1996, t. 39, s. 74–90.

Oba kodeksy, ale szczególnie wojskowy karny materialny z 1943 r., zasadniczo się różniły od kodeksów II RP, odchodząc od treści i wartości uznanych za przyjęte w warunkach europejskich od czasów Oświecenia. Odsyłając do literatury bliżej charakteryzującej te kodeksy¹², ograniczyć się trzeba do wskazania jedynie, iż wojskowy kodeks materialny z 1943 r. stanowił na samym wstępie jako obowiązującą zasadę analogii (*legis*), bez żadnych ograniczeń¹³, cofając się tym samym do poziomu *Constitutionis Criminalis Carolinae* z 1532 r.; był on w każdym szczególe nieprecyzyjny, niejasny, dziwaczny terminologicznie w swoim tłumaczeniu pojęć radzieckich, pełen luk zwłaszcza w części ogólnej, a tym samym stwarzał stan prawny pełen nieprzewidywalności, zaś w 67 artykułach części szczególnej kodeks przewidywał 30 zagrożeń karą śmierci. Praworządności przeczył więc zarówno rażąco brak legalności – kompetencji do ustanawiania takiego aktu, co w istocie odbiera mu w ogóle rangę prawa (to właśnie stwierdził Sąd Najwyższy), jak też treści niepozwalające na uznanie tego obszaru prawa za odpowiadający wymogom praworządności, rządów prawa, wymogom państwa prawnego. W połowie XX w. pojawił się duży dokument treścią i poziomem rozwiązań sprzed narodzin Cesarego Beccarii.

Jako ciekawostkę można dodać, iż 30 V 1944 r. Rada Wojenna PSZ w ZSRR wydała „dekret” o wymiarze kary dla niemiecko-faszystowskich złoczyńców, winnych zabójstw i znęcań się nad polską ludnością cywilną i jeńcami wojennymi, dla szpiegów i zdrajców Narodu Polskiego spośród obywateli polskich i dla ich popleczników. „Dekret” podpisali: Zygmunt Berling, Karol Świerczewski, Aleksander Zawadzki. Było to tłumaczenie aktu radzieckiego¹⁴. „Dekret” został jeszcze tego samego dnia uzupełniony „rozporządzeniem” prezesa Sądu Wojskowego Armii, radzieckiego pułkownika Aleksandra Tarnowskiego, o postępowaniu przed Wojskowymi Sądami Polowymi w sprawach przewidzianych dekretem RW PSZ z 30 V 1944 r.¹⁵ Z przyczyn takich samych jak poprzednio, legalizm obu tych tzw. „dekretów” jest oczywiście żaden i nie warto byłoby nawet o nich wspominać, gdyby nie ciekawostka:

¹² *Ibidem*.

¹³ W art. 1 ustanawiał karalność na zasadzie analogii: *Jeżeli przestępstwo nie jest przewidziane przez niniejszy kodeks, to odpowiedzialność karną za to przestępstwo określa się na podstawie artykułów przewidujących przestępstwa najbardziej zbliżone*. Tekst kodeksu z 1943 r. był drukowany. Druk kodeksu nosi na karcie tytułowej napis: *Wydawnictwo I. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR 1943*.

¹⁴ A. Wesołowski, *W cieniu – wojny i polityki. Sądownictwo Wojska Polskiego na froncie wschodnim – w latach 1943–1945*, Toruń 2003, s. 39; zob. A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 45.

¹⁵ *Wojsko polskie na froncie wschodnim 1943–1945. Wybór materiałów źródłowych*, wybór i oprac. C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, Warszawa 1994, s. 61–63; zob. A. Lityński, *Ze studiów nad początkami wojskowego prawa karnego PRL*, Probl. Prawa Karnego [Katowice] 1995, t. 21, s. 25 i n.

po wykonaniu wyroku śmierci (a była to sankcja bezwzględnie określona) przez powieszenie: *...zwłoki powieszonych pozostają na szubienicy przez kilka dni jako widomy znak, jaka kara i odwet spotka każdego, kto dokonuje zabójstw i znęcać się nad ludnością cywilną i zdradza swoją Ojczyznę.* Przytaczając ten „przepis”, nie mam zamiaru szydzić, wykpiwać jego twórców, bo mógłby to czynić ktoś, kto nie może pamiętać i nie może zrozumieć owych czasów totalnej wojny i tego, co człowiek zrobił człowiekowi. O praworządności między wojującymi w II wojnie światowej trzeba zapomnieć.

Innym szczegółem – nie bez znaczenia wszak dla niniejszych rozważań, ale z większym jeszcze znaczeniem dla poglądu na ówczesne stosunki – była sprawa oficjalnej publikacji wiadomości o zatwierdzeniu przez Radę Wojenną 30 V 1944 r. i wprowadzeniu w życie od 1 VI 1944 r. dwóch nowych kodeksów wojskowych: karnego materialnego i karnego procesowego. Pisałem już¹⁶, że była to fikcja, że kodeksów tych nigdy nie było. Fikcyjne ich ogłoszenie i wprowadzenie w życie było rezultatem sporów politycznych na linii armia – Związek Patriotów Polskich (ZPP), rywalizacji między pełnym politycznych ambicji Zygmuntem Berlingiem a ZPP. Stan faktyczny sprawy, której dotyczy cytowane tu orzeczenie Sądu Najwyższego, umacnia (i tak nie ulegającą wątpliwości) tezę o nieistnieniu kodeksów z 30 V 1944 r. Wszak w rozpatrywanej w 2001 r. przez SN sprawie wyrokiem Sądu Polowego I Korpusu Pancernego z dnia 6 października 1944 r., na podstawie art. 41 Kodeksu Wojskowego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR [z 1943 r. – A. L.] Stanisław Cz. I Aleksander K. skazani zostali na karę śmierci za to, że: „w dniu 20 września i w następnym dniu września 1944 r. w miejscu postoju 6 Pułku Zmotoryzowanego Artylerii Przeciwpancernej, jako kanonierzy I-go Batalionu tegoż Pułku odmówili włożenia munduru i przyjęcia broni”...¹⁷. Wynika stąd – i nie jedyny to dowód¹⁸ – że ci dwaj żołnierze oskarżeni i skazani zostali z kodeksu wojskowego PSZ w ZSRR z 1943 r. za czyn popełniony w czasie rzekomego obowiązywania kodeksu (fikcyjnego!) z 30 V 1944 r.

W omawianym orzeczeniu z 2001 r. Izby Karnej SN wielce znamienne jest jeszcze jedna sprawa. Mianowicie art. 14 ustawy z 23 II 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U. nr 34, poz. 149 z późn. zmian.) stanowi, iż przepisy ustawy mają odpowiednie zastosowanie do orzeczeń wydanych przez organy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Przyjęcie jako precedensu omawianego orzeczenia IK SN może doprowadzić do derogacji przez *desuetudo* powołanego przepisu art. 14 ustawy z 1991 r.: skoro k.k.

¹⁶ A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 39–49.

¹⁷ Wyrok SN z 1 VI 2001 r. (WKN 13/01), WPP 2003, z. 1, s. 134.

¹⁸ Między innymi wykazywałem, iż między 21 lipca a 30 września 1944 r. (data wejścia w życie k.k. WP) w Wojsku Polskim stosowano przepisy karne mające zastosowanie uprzednio w 1 Armii Polskiej w ZSRR; A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 49.

PSZ w ZSRR nie miał mocy prawnej, to wszystkie skazania na takiej nieistniejącej podstawie kwalifikują się do uchylenia i umorzenia postępowania. Powstaje pytanie, czy zawsze będzie to satysfakcjonować skazanych za aktywną działalność na rzecz niepodległego Państwa Polskiego.

W konkretnym przypadku skazanych Stanisława Cz. i Aleksandra K. czyn ich stanowił przestępstwo także w świetle zarówno kodeksu karnego wojskowego z 1932 r., jak i z 1944 r., zaś uchylenie się od służby wojskowej w 1944 r. z motywów, jakie podawali represjonowani, nie pozwalało uznać ich za represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Polski; z pewnością byłiby oni skazani także przez sąd niepodległej Rzeczypospolitej.

6

Przytoczone orzeczenie Izby Karnej Sądu Najwyższego z 19 VI 2001 r. (WKN 13/01) uznać trzeba za nad wyraz ważny przejaw kilku zasad prawnych. Po pierwsze: nielegalność instytucji oraz jej kompetencji przy tworzeniu prawa ulega konwalidacji, jeśli formy ustrojowe ulegają utrwaleniu i tym samym cech trwałości nabiera system prawa, w ramach którego dany akt został stworzony. Po wtóre: nader ważne jest także zachowanie bliżej niesprecyzowanych, cywilizowanych form stanowienia aktu prawnego danej rangi¹⁹. Dlatego nie odmawia się miana i mocy prawa, także dziś nadal obowiązującego, aktom wydanym przez KRN i PKWN. Po trzecie: ważna wydaje się być umowna (i fałszywa) data 22 VII 1944 r. – jako początek systemu prawnego Polski Ludowej. Natomiast czynności sprzed tej daty wydają się nie być objęte uznaniem ich za prawo.

¹⁹ Tę i inne jeszcze elementarne kwestie z zakresu tworzenia prawa w ogóle pomija H. Kmiec i ak w *Uwagach na marginesie wyroku SN z 19 czerwca 2001 r. (WKN 13/01) oraz aprobującej glosy S. M. Przyjemskiego*, WPP 2003, z. 1, s. 142. H. Kmiec i ak uważa, że Związek Patriotów Polskich miał prawo ustanowić kodeks dla PSZ w ZSRR, gdyż wojsko to nie podlegało władzom polskim. Autor pomija elementarne kwestie z zakresu tworzenia prawa w cywilizowanej Europie, a m.in. to, że kodeks karny, na podstawie którego wymierza się ludziom karę śmierci (za 30 czynów!), musi mieć rangę ustawy lub równorzędną. Związek Patriotów Polskich mógł sobie stanowić wewnętrzny regulamin swoich prac, ale nie kodeks z karami śmierci. A co powiedziałyby Autor tekstu w WPP, gdyby redakcja WPP ustanowiła przepisy zawierające karę śmierci dla autorów tekstów, które się redakcji nie spodobały? Związek (stowarzyszenie) nie może ustanawiać kodeksu karnego. To absurd; takiej tezy nie da się obronić. Takie rzeczy nie działy się nawet w słynącym z nihilizmu prawnego systemie radzieckim.